TYGODNIK KATOLICKI.

1865. Grodzisk, 8. Września. № 36.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

SCHIZMA GRECKA.

VIII.

Ztąd św. Leon papież tak się odzywa o posłach swoich do wspomnionego dopiero Soboru Chalcedońskiego: „Niechaj rozumie braterstwo wasze, iż ja w osobie tych braci to jest Paschazyusza i Lucencyusza biskupów, Bonifacego i Bazylego kapłanów, których Stolica Apostolska wyprawia, soborowi przewodniczę“[1]). Sobór Chalcedoński natomiast zdając sprawę z czynności soboru temuż św. Leonowi, mówi: „Tyś nam jako głowa członkom w tych, którzy twoje miejsce trzymali, z odznaczającą łaskawością przodkował“.

Autor książki: „Rozmowy . . . o prawowierności Grecko-Rosyjskiego kościoła“ utrzymuje, iż „posłowie papiezcy używali pierwszy raz pełnego prawa prezydencyi na Soborze . . . który zachodni kościół przyznaje VIII powszechnym, wschodni zaś liczy go w liczbie przewrotnych, gdyż Focyusz na nim jest potępiony“.

Jakaż sprzeczność i nieświadomość dziejów, kiedy 418 lat przed soborem VIII powszechnym papież w osobie posłów swoich „jako głowa członkom przodkował“!

Jeśli zaś cesarze zasiadali na Soborach lub dopomagali takowe papieżom zwoływać, działo się dla większego uświetnienia i obrony wyroków soborných, zwłaszcza, iż podówczas dla wielkiéj jeszcze liczby pogan i kacerzy nie mogły się one odbyć bez niebezpieczeństw. W obrady i wyroki soborne nie wolno się było cesarzom mieszać. Dowodem na to Konstancyusz, cesarz, na którego, gdy się począł mieszać do obrad sobornych, wołali ojcowie soboru: „Nie wdawaj się cesarzu w rzeczy kościelne i w téj mierze nam nie rozkazuj, ale się raczéj od nas ucz. Tobie Bóg państwo zlecił, a nam kościelne rzeczy powierzył... strzeż się abyś w wielki grzech nie wpadł . . . Któż bowiem na ciebie patrząc jako w wyrokowaniu czynisz się naczelnikiem biskupów i onym w sądach kościelnych przodkujesz, nie rzecze słusznie, że już owa obrzydliwość spustoszenia nastąpiła, która przepowiedziana jest przez Daniela proroka“[2]).

Bez przewodnictwa papieża sobory wszelkie błądziły.

Tak za czasów św. Cypryana więcéj niż 80 biskupów w Afryce błędnie względem chrztu postanowili. Tak w Aryminie r. 359 400 biskupów, w Carogrodzie r. 754 338 biskupów na Sobór zebranych błąd przeciwny wierze uchwaliło, który dopiero potem za przewodnictwem papieży odrzucili i potępili. Tu widzimy nieomylność Ducha św., która się objawia w wyrokach biskupów, ale dopiero wtenczas, gdy im papież przewodniczy. Papieże potwierdzali wyroki i ustawy soborów. Bez potwierdzenia papieża nie miały one mocy.

„Ojcowie, mówi Inocenty I papież, nie z domysłu ludzkiego, ale z natchnienia Bożego ustanowili, aby to wszystko, cokolwiekby się nawet w odległych prowincyach działo, nie wprzód moc miało, ażby Stolicy Apostolskiéj oznajmionem zostało; żeby to, co się słusznie zawyrokowało, jéj powagą stwierdzonem było“[3]).

Mikołaj I papież tak pisze do Michała, cesarza wschodniego: „Nie mów, żeście w sprawie religii rzymskiego kościoła niepotrzebowali, wszak on swoją powagą Sobory zgromadzone potwierdza, a swojem umiarkowaniem ich strzeże. Ztąd niektóre z nich moc swą utraciły, że od biskupa rzymskiego potwierdzone nie zostały“.

I przywodzi tamże Efezki II i Carogrodzki sobór przez Obrazoborców miany, których wyrokami brzydził się świat chrześcijański, iż je papież odrzucił i potępił[4]).

Gdy na początku wieku IV Aryusz wystąpił z swą nauką, „wnet Konstanty W. cesarz i czcigodny Sylwester papież wielki i znakomity sobór do Nicei zgromadzili, który przeciw Aryańskiéj złości wyrok ogłosił“[5]). Papież wyrok w Rzymie w tych słowach wydał: „Cokolwiek w Nicei mieście Bytynii postanowiło 318 świętych kapłanów ku umocnieniu św. Matki Kościoła Katolickiego i Apostolskiego, to usty naszemi potwierdzamy. Na wszystkich zaś, którzyby się poważyli znosić wyroki tegoż świętego i wielkiego soboru, który się w Nicei... zgromadził, klątwę rzucamy“[6]).

Sobór Rzymski za Felixa papieża roku 483 temi słowy się odzywa: „Gdy Pan rzekł do św. Piotra: tyś jest opoka, a na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go; za tym głosem idąc 318 Ojców zgromadzonych w Nicei potwierdzanie rzeczy i powagę Stolicy Apostolskiéj uznali; tego obojga następstwo papieżów aż do naszego wieku z łaski Chrystusowéj przestrzega“[7]).

„Wiedzieli bowiem ci Ojcowie, mówi Sokrates Greczyn, iż według praw kościelnych żadne ustawy czynić się nie powinny bez wyroku Biskupa Kościoła Rzymskiego“[8]).

Papież Damazy w jednym z swych listów wyraźnie mówi: „żaden sobór nie może być ważny, skoroby on sam lub przez posłów swych, nań nie zezwolili“[9]).

Tak samo twierdzą dwaj Greccy pisarze Sokrates i Sozomen[10]). Na Macedonianów potwierdził ostatecznie

---

1) Concilior. General. Binii Tom 2 Concil. Chalced. par. 1. Epist. S. Leo. ad Synod. Chalced.

2) S. Athanasius in Epist. ad Solitar. vit. agend.

3) Epistolar. Romanor. PP. Constantii Tom 1 Col. 974.

4) Nicolaus Pap. Epist. 8 apud Binium Tom 3 Sect. 2 Concilior General

5) Concilior. General. Binii Tom 3 part. Concil. Constant III Act. 18.

6) Concilior. General. Binii. Tom 1 part. 1 Concil. Rom. III.

7) Ibidem Tom 2 part. 1 Concil. Rom. II.

8) Socrates Histor. Eccl. Lib. 2 cap. 13.

9) Damasus Epist. ad Episcop. Illyr.

10) Socrates Histor. Eccl. Lib. 2 cap. 13 Sozomen. Lib. 3 cap. 9.

wyrok św. Grzegorz papież[11]). — Na Nestoryanów w V wieku wydał wyrok papież Celestyn. (Concilior. General. Binii Tom 1 part. 2 Concil. Ephes. Act. 5 Relat. ad Caelestinum Pap.). By stłumić błędy Eutychesa pisze Marcyan, cesarz do św. Leona papieża, „iż osądził za rzecz słuszną zaraz na wstępie swego panowania odezwać się do niego, jako tego, który zwierzchność biskupstwa Boskiéj wiary trzyma i prosić go, aby przez sobór wszystkie błędy za powagą jego stłumione zostały“[12]).

Na soborze Chalcedońskim zwołanym przeciw Eutychianom, gdzie zasiadali posłowie papiescy, czytano list św. Leona papieża przeciwko błędom Eutychesa. Ten list dziwnie ojcowie Soboru wychwalać poczęli i wołać: „*Haec Patrum fides! Haec Apostolorum fides! Omnes ita credimus! Orthodoxi ita credunt! Anathema ei, qui ita non credit! Petrus per Leonem locutus est*“[13]).

Św. Leon wyroki Soboru Chalcedońskiego potwierdził, tylko Anatochiuszowi, biskupowi Carogrodzkiemu, tytułu ekumenicznego patryarchy nie przyznał[14]).

Zebrany naprzeciw Monoteletom r. 680 sobór w Carogrodzie przez Agatona papieża zwołany wyraźnie wobec posłów papieskich z uniesieniem woła: „Walczył z nami przeciw błędom kacerskim najwyższy Apostołów Książe. Bo nam jego naśladowca i na Stolicę jego następca sprzyjał, który nam boskie tajemnice objaśnił. Wyznanie wiary, od Boga napisane, ono stare Rzymskie miasto podało. Kartę i atrament widzieliśmy, ale przez Agatona Piotr mówił“[15]).

Po ukończeniu soboru piszą biskupi do papieża: „Tobie jako pierwszéj Stolicy powszechnego Kościoła biskupowi co czynić należy, zostawujemy, jako temu, który stoisz na niewzruszonéj wiary opoce. Odczytawszy list prawdziwego wyznania, który Wasza Ojcowska Świątobliwość przesłałeś do bogobojnego Cesarza, uznaliśmy go jakoby był z natchnienia Bożego od najwyższego naczelnika Apostołów napisany. Tym powstałe niedawno kacerstwo zamożne w różne błędy, rozproszyliśmy... Prawdziwéj wiary jaśniejącą światłość także wraz z tobą opowiadaliśmy, którą abyś wasza Ojcowska Świątobliwość przez list swój czcigodny potwierdził, upraszamy“[16]).

Leon II papież następca Agatona sobór ten powagą swą Apostolską potwierdził[17]).

Żaden sobór bez woli i przewodnictwa jako i potwierdzenia papiezkiego zebrany mocy nie miał. Przykładem na to Synodus Quini-sexta czyli sobór Trullański za cesarza Justyniana syna Konstantyna Pogonata, odbyty, który że się odbył bez posłów papiezkich, mimo wszelkich starań potwierdzenia swych ustaw od papieży nie uzyskał. Zresztą zawierają one dużo śmiesznych uchwał. Ale i najlepsze niektóre uchwały tego zboru potwierdzone nie zostały z powyższych przyczyn.

Gdy w roku 726 Leon, cesarz, Izauryk zaczął kacerstwo Obrazoburców, a syn jego Konstantyn Kopronim po śmierci ojca błąd ten szerzył, zgromadził ostatni w r. 754 do Carogrodu więcéj, niż 300 biskupów na sobór. Uchwalono, że cześć Obrazów śś. jest bałwochwalstwem, a sobór ten VII powszechnym nazwano. Gdy atoli Irena cesarzowa wraz z 10letnim Konstantym rzędy objęła, prosiła Adryana I, papieża, aby cześć obrazom śś. przywrócił. Adryan zwołał sobór r. 787 do Nicci, na którym było 377 biskupów. Sobór ten wyrzekł, o zborze do Carogrodu przez Kopronima r. 754 zwołanym: „Ci biskupi, którzy się na nim znajdowali, nie mieli przy sobie, tak jako ten obecny sobór święty, *papieża rzymskiego*, ani jego namiestników, ani listu okólnego tak jako prawo o soborach przepisuje“[18]). A Tarazyusz, patryarcha Carogrodzki, który był obecny na tym soborze krewny Focyusza wyrzekł z Apostołem św.: „Wiara wasza po wszystkim się świecie opowiada“[19]). „Ja za nią idę i list Rzymskiego biskupa Adryana przyjmuję“[20]).

Sobór ten tak przez Adryana papieża jako i przez Leona III następcę jego potwierdzony został[21]).

O tych tylko soborach wspomniemy; późniejsze zaś pominiemy dla tego, że te pierwsze sobory tak wschodni jak i zachodni kościół za prawe bezsprzecznie uznaje i że one dostatecznie dowodzą, jak nie tylko Łacinnicy, ale i Grecy od samego początku papieża za głowę kościoła, najwyższego pasterza i sędziego i następcę Piotra św. uznawali. Aleć i Focyusz i Cerulary to uznawali, bo apelowali do papieży, a że ci ich bezprawne postępowanie potępić musieli, ztąd nienawiść.

Nawet nieprzyjaciele kościoła przyznają papieżowi prymat. Tertullian z II wieku na III żyjący, z początku obrońca kościoła a późniéj montanista kacerz, wylewając swą żółć na papieża ówczesnego, który go sądził, obwinia go, że chciał być uważany za Najwyższego Kapłana czyli za Biskupa Biskupów[22]). W tem obwinieniu widzimy ważne świadectwo powagi i znaczenia papieży już w onym wieku.

Cesarz Aurelian, lubo poganin, w r. 272 w sprawie biskupów Pawła z Samozaty i następcy jego Domnusa do Stolicy Apostolskiéj po wyrok się udaje[23]).

Ammian Marcellin, pisarz IV wieku, poganin, opisuje, jak mężnie Liberyusz papież Konstancyuszowi cesarzowi się opierał, gdy go tenże do potępienia Atanazego biskupa Alexandryjskiego naglił. „Konstancyusz cesarz, są słowa Ammiana, zawsze Atanazemu nieprzyjazny, lubo wiedział, że go Sobór z Stolicy biskupiéj złożył, nie przestawał jednak zniewalać Liberyusza, naczelnika zakonu chrześcijańskiego, aby on tą powagą, któréj biskupi rzymscy używają, wyrok przeciw niemu zapadły potwierdził“[24]).

Gdy Euzebianie, heretycy, wyrok swój potępiający Atanazego Juliuszowi papieżowi donieśli i o potwierdzenie takowego prosili, odpisał im Juliusz: „Albož nie wiecie, iż zwyczajem jest wprzód się do naszéj udawać stolicy, aby ta, co słusznego jest, postanowić mogła? Obwiniony jest biskup? Stolica nasza rozpoznania rzeczy ma prawo“[25]). To było r. 342. — To

---

11) S. Greogorius Lib. 6 Epist. 31.
12) Concilior. General. Binii Tom 2 part. 1 Concil. Chalced. Epist. 33.
13) Concilior. General. Binii Tom 1 part. 2 Act. 2.
14) S. Leo Epist. 114.
15) Labb. Concil. Tom 6 Act. 18.
16) Labb. Concil. Tom 6 Col. 1073 et 1076 Relat. Concil. ad Pap.
17) Idem ibidem Col. 1109 et cep. in Epist. ad Constant. Imper.
18) Labb. ibid. Col. 395 Act. 6.
19) Do Rzym. I 8.
20) Labb. Concil. Tom 7 Concil. Nicaen. II Act. 2.
21) Idem ibidem Col. 651 et 652.
22) „Audio edictum esse propositum et quidem percuptorium, Pontifex scilicet maximus, quodest Episcopus Episcoporum edicit“ etc. etc. — Tertullianus lib. de Pudicit. in princip.
23) Eusebius Hist. Eccl. lib. 7 cap. 24.
24) Ammianus Marcell. lib. 15 in Constant.
25) Julius Epist. apud Athan. in 2 Apolog.

przywodząc Greczyn Sokrates, powiada: „Nie wolno jest stanowić żadnych uchwał w kościele bez wiedzy i woli biskupa rzymskiego“[26]. — Toż samo stwierdza i historyk Grecki Sozomenes[27], równoczesny pierwszemu. Oba żyli w V wieku. Oba byli kacerzami Nowacyanami, oba władzy papieża nie cierpieli, ale prawdy zataić nie mogli.

Ważnym również dowodem, jak prymat św. Piotra i papieży jako jego następców zawsze był przez kościół nawet grecki przyznawany, są księgi cerkiewne stare. W późniejszych dowody takowe wymazano, wyskrobano, lub opuszczono. Widział je jednak i przytacza De Maistre w dziele swem: *„Du Pape“*, i Jan Fryderyk Henryk Schlosser w dziele: *„Die morgenländische orthodoxe Kirche Russland's und das europäische Abendland — Heidelberg 1845.*

Oto niektóre z tych świadectw wyciągnięte z rytuału cerkiewnego (Rytuał po rusku) Trebnik (od trewa ofiara) i z innych schizmatyckich ksiąg i modlitw kościelnych.

Hymn (irmos) na Czwartek w oktawie św. Apostoła mówi: O święty Piotrze, Książe Apostołów, Apostolski Prymasie! nieporuszona wiary opoko! w nagrodę twego wyznania, wieczna podstawo kościoła, pasterzu mówiącéj trzody (ludzi), kluczniku niebios, obrany z pośród Apostołów, abyś po Jezusie Chrystusie był pierwszą Kościoła świętego zasadą. Raduj się“[28].

Gdzieindziéj modli się cerkiew: „Książe Apostołów... Tyś był pierwszym biskupem Rzymu, chwało i zaszczycie największego miasta, na którym się kościół zasadził“[29].

I powtarza cerkiew bez wstrętu słowa św. Chryzostoma o Piotrze św: „Bóg rzekł do Piotra: tyś jest opoką i tak go mianował, bo na nim, jako na opoce Jezus Chrystus Kościół swój zbudował, a bramy piekielne nie zwyciężą go. Gdy zaś Stwórca sam podstawę jego założył i przez wiarę budowlę umocnił, jakaż siła pokonać go zdoła?... O Piotrze, w którym sobie Chrystus upodobal; tyś jest słońce świata, ty niepokalany gołębiu, książe Apostołów, początku prawowierności“[30].

Na cześć św. Klemensa Rzymskiego, papieża i męczennika (I i II wiek) śpiewa cerkiew: „Męczenniku Jezusa Chrystusa, uczniu Piotra, któregoś cnoty naśladował, i godnym się być prawdziwym dziedzicem tronu jego okazałeś“[31].

Do św. Sylwestra papieża (wiek IV) tych słów używa: „Ty jesteś głową poświęconego soboru (Nicejskiego), tyś tron książęcia Apostołów uświetnił“. (Minei Mesacznaja, dnia 29 Listopada. Hymn VIII. irmos). „Głowo biskupów świętych, tyś boską naukę utwierdził, tyś usta bezbożnym kacerzom zamknął“. (Ibidem. dnia 2 Stycznia św. Sylwestor Papież. Hymn II.).

Św. Leona papieża (V wiek) tak wychwala: „Jakież ci dzisiaj dam imie? Nazwęli ciebe najcelniejszym mężem i mocną prawdy podporą; szanowną głową najwyższego soboru“? (Ibidem. św. Leon papież. Hymn VIII, i wyjątek z mowy św. Chryzostoma na soborze Chalcedońskim). „Następcą Piotra św., niepokonanéj opoki, i jego w panowaniu następców dziedzicem“? (Ibidem. na 18 Luty. hymn VIII. zwrotka 1 i 8).

Św. Marcina papieża (VII wiek) zasługi wychwala: „Tyś Boską Piotra uczcił Stolicę, i wsławiłeś swe imie, iżeś Kościół na téj niewzruszonéj opoce utrzymał[32]. Chwalebny mistrzu wszystkich prawowiernych nauki; prawdo głosząca święte przykazania[33], z którym się złączyło wszystkie kapłaństwo, i cała prawowierność ku wytępieniu kacerstwa“[34].

Opisując Minei Czotick (dnia 12 Marca św. Grzegorz Pap.) żywot św. Grzegorza II (wiek VIII), papieża, wprowadza anioła mówiącego do tegoż papieża: „Bóg cię powołał, abyś najwyższym Kościoła jego biskupem i następcą Piotra książęcia Apostołów został“.

Gdzieindziéj przytacza cerkiew list św. tego papieża pisany do cesarza Izauryka, w którym św. Grzegorz zakazuje burzyć św. obrazy: „Dla tego obdarzeni zwierzchnią (hospodztwo) władzą udzieloną św. Piotrowi zakazujemy wam“ itd. itd.[35].

W tymże zbiorze czytamy słowa św. Teodora, Studitą zwanego, który do św. Leona III papieża (795—816) tak przemawia: „O ty najwyższy pod niebem pasterzu Kościoła, ratuj nas w największém niebezpieczeństwie; zastąp miejsce Jezusa Chrystusa. Podaj nam rękę opiekuńczą i wesprzyj nasz kościół Carogrodzki. Pokaż się następcą pierwszego tegoż imienia papieża! Użył on surowości przeciw Eutychesa kacerstwu; użyj jéj równie z miejsca twego przeciwko obrazoborcom[36]. Pozwól ucha prożbom naszym, o ty głowo i książę Apostolskiego urzędu od Baga samego za pasterza mowiącéj trzody (ludzi — tak Homer człowieka mówiącem stworzeniem — tak po hebrajsku; mówiąca dusza, człowieka znaczy) obrany. Jesteś rzeczywiście pasterzem, bo na Stolicy Piotra zasiadasz i ją uświetniasz. Jesteś tym, do którego rzekł Chrystus: Umacniaj braci twoich. Teraz czas i miejsce po temu, abyś prawa twego użył. Ratuj nas! Bóg ci dał moc ku temu i dla tego jesteś książęciem wszystkich“[37].

Tak się więc cerkiew modli, a mimo to nie chce uznać prymatu Piotra św. i jego następców. Jakaż niekonsekwencya?

Pod względem nauki *o czyszcu* nie ma właściwie różnicy między nauką katolicką, a schizmatycką. Katolicy wierzą, że dusze, które z tego świata zeszły wprawdzie usprawiedliwione i wolne od kary wiecznéj, muszą jeszcze na drugim świecie cierpieć karę doczesną, jeźli się z niéj tu na ziemi nie wypłaciły. A więc należy się za nie modlić, Msze św. i dobre uczynki ofiarować.

Kościół grecki na soborze Florenckim tak określił naukę swoją o czyszcu: „Dusze niezupełnie oczy-

---

[26] Socrates Hist. Eccl. lib. 2 cap. 13.

[27] Sozomen. Hist. Eccl. lib. 3 cap. 9.

[28] Akaplisty sedmiczni t. j. modlitwa tygodniowa. Książka ta cerkiewna wydana była r. 1698 w Mohilowie.

[29] Minei Mesacznaia t. j. Żywoty świętych, w Moskwie 1813 in fol.

[30] Z przekładu słowiańskiego pism św. Chryzostoma w Trebniku Ruskim pod napisem: Prolog w Moskwie r. 1677 wybity. Są to kazania, pochwały św. Chryzostoma i innych Ojców św. Wypis powyższy należy do nabożeństwa na dzień 29 Czerwca — z I, II i III kazania tegoż Ojca św.: O św. Piotrze i Pawle. Naczalo prawoslawiia z tegoż prologu, tamże.

[31] Minei Czotiik t. j. Żywoty Świętych przez Dymitra Rostowskiego w Moskwie 1815.

[32] Minei Mesacznaia dnia 14 Kwietnia św. Marcin Papież hymn VIII.

[33] Prolog d. 10 Kwietnia. Stychyry, hymn VIII. Stychyry są to pieśni na jutrznią i nieszpory.

[34] Ibidem dnia 14 Kwietnia św. Marcin Papież.

[35] Sobornik t. j. zbiór mów i listów Ojców św. ku użyciu Ruskiéj cerkwi wydany drukiem w Moskwie r. 1804.

[36] Żywot św. Teodora d. 11 Listopada w Soborniku.

[37] Sobornik, list św. Teodora ks. 2. list 12.

szczone przechodzą z tego życia do ciemnicy, miejsca boleści, w którém przez czas niejaki zostają pozbawione światła boskiego i na cierpienia skazane. Ale po oczyszczeniu przez ofiary mszalne kapłanów, przez modlitwy i jałmużny wiernych, wyratowane i uwolnione z udręczenia swego bywają, mąk jednak ogniowych nie cierpią"[38]).

W zasadzie przeto saméj nie różnią się oba kościoły w nauce o czyszcu. Boć Kościół katolicki nie utrzymuje za dogmat swój, żeby dusze w czyszcu męki ogniowe cierpieć miały. Czyli dusze zmarłych w łasce, usprawiedliwiają się Bogu przez ogień, czy przez inny rodzaj cierpień — jak długo te cierpienia trwają, nic Kościół katolicki nie stanowi. Mniemania różne w téj mierze są opiniami ludzi, nie Kościoła. — Ani Focyusz, ani Cerulary żadnego o czyściec Kościołowi katolickiemu nie czynili zarzutu. — Co dziś kościół grecki wierzy o czyszcu, trudno odgadnąć. „Każdy bowiem w tym kościele, mówi bezimienny pisarz [39]), to tylko wierzy, co wierzyć chce" — a w zaprzeczaniu czyszca najwięcéj im na tém żależy, aby się różnić od Kościoła katolickiego.

Schizmatycy używają do św. ofiary chleba kwaszonego, Kościół zaś katolicki przaśnego. Różnica ta jest mniéj ważną, bo nie dotyczy również dogmatu. Chrystus Pan ustanawiając Najświętszy Sakrament Ołtarza, użył do téj niepojętéj tajemnicy chleba i postanowił jego użycie uczniom. Własności jednak tego chleba nie oznaczył bliżéj. Kościołowi przeto zostawił pod tym względem wolność. Kościół grecki używa do ofiary Ołtarza chleba kwaszonego. Pochodzi to ztąd, iż zwyczaj ten na wschodzie był starożytnym. A wprowadzonym został, zdaje się, potrzebą, a utrzymywany łatwością mienia pospolitego chleba kwaszonego. Kościół katolicki zaś używał zawsze przaśnego. Z tego nigdy mu kościół wschodni nie robił zarzutu, nawet ani Focyusz nie uznawał w tém różnicy wielkiéj. Dopiero Michał Cerulariusz pierwszy z zarzutem tym wystąpił. Ale mu na to Leon IX papież r. 1054 powód tego i całą naukę jasno wyłożył w słowach:

„Któż się nie zdumie, iżeś ty teraz po Ojcach św. w lat 1020 nowym się potwarcą na Łaciński Kościół zjawił, iż prześladujesz tych, którzy są uczestnicy Sakramentu w przaśnikach.... Śmiesz to twierdzić, iż kwaśny chleb był, w którym Pan Apostołom swoim tajemnicę Ciała swego na wieczerzy zostawił. Ten fałsz z obu Testamentów łatwo pokazać. Bo nie przyszedł był Pan psować zakonu, ale wypełniać, przetoż według rozkazania starego prawa z przaśnym chlebem i winem starą Paschę odprawił i zaraz z przaśnego chleba i z wina, jako Łukasz św. powiada, nową uczniom podał (św. Łuk. XXII). Bo przez one ośm dni nie widać było nic kwaśnego w całych granicach Izraelskich, a u kogo się kwas znalazł, ginęła dusza jego z ludu swego (Exodus XII, 15). Gdyby tedy był kwas na wieczerzy Pana Jezusa, albo, żeby go On lub uczniowie Jego pożywali, słuszniebyby jako przestępcy prawa zginęli. I Panby swym nieprzyjaciołom mówić był nie mógł: Któż z was dowiedzie na mnie grzechu (Jan św. VIII. 46.)? Tedyby już nie było trzeba nań szukać fałszywych świadków, boby Go za to samo można było słusznie zgubić. Lecz ten, który nigdy nie grzeszył, ani zdrada się w ustach Jego znalazła: to co sam uczniom idąc na mękę zalecił, jasno przez Apostoła, w którym sam mówił, powiedział: Używajmy nie w starym kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy (I Kor. V, 8.). I na innėm miejscu powiada: Trocha kwasu wszystko zaczynienie psuje. A gdzie się co psuje, tam się natura w gorsze zamienia i wadę jaką przyjmuje" [40]).

Kościół przeto jak wszędzie i zawsze tak i tu ma prawdę. Zwyczaju jednak używania chleba kwaszonego, jako starożytnością uświęconego, unitom łatwo dozwolił, jako rzeczy niebędącéj dogmatem.

W nauce o Sakramencie Małżeństwa różni się schizma od Kościoła katolickiego w tém, iż tenże nie przypuszcza żadnego rozwodu w rzeczywistém małżeństwie ważnie zawartém; grecki zaś kościół przypuszcza rozwód wskutek cudzołóztwa z jednéj lub drugiéj strony popełnionego, utrzymując, iż cudzołoztwo zrywa i niszczy małżeństwo. Kościół katolicki wiernym i tu pozostał nauce Ewangelii i Apostołów św. zwłaszcza Pawła św., który uczy, że tylko śmierć rozwięzuje małżeństwo. (I do Kor. VII, 39. — do Rzym. VII. 2).

Co do bezżeństwa kapłanów Kościoła katolickiego, a żenienia się popów, to Kościół katolicki zastósował się tu *do słów Apostoła św.* (I do Kor. VII. 32—33) *do praktyki ciągłéj kościoła,* który, choć w pierwszych swych początkach wyświęcał na kapłanów żonatych, to tylko takich, którzy po wyświęceniu żyli w czystości; *do zdania Ojców św.* (św. Hieronim aduer. Jovin. lib. 1. — S. Epiphan. in Exposit. fidei Catholic. cap. 21. etc. etc.), którzy kapłanów chcą mieć dziewiczymi — jako i *do oświadczenia dawnych soborów, zwłasza Kartagińskiego r. 390,* którego kanon 2 tak brzmi: „*Omnibus placet, ut Episcopi, Presbyteri, Diaconi, vel qui Sacramenta contrectant, pudicitiae custodes, etiam ab uxoribus abstineant, ut quod Apostoli docuerunt et ipsa servavit antiquitas, nos quoque custodiamus*" [41]).

W innych punktach nauki swéj zgadza się kościół schizmatycki grecki z Kościołem katolickim.

Kult zewnętrzny kościoła schizmatyckiego greckiego.

Kult zewnętrzny jako i obrządki i ceremonie kościelne ma schizma ze wschodu — z Konstantynopola. Owe kopułami wychodzące cerkwie, wznoszące się po nad krzyżem lub czworobokim greckim, świadczą o stylu byzantyńskim. Rosyanie przewyższyli tu Carogród. U nich bowiem liczba kopuł pomnożyła się tak, że pięć kopuł na cerkwi to u nich regułą, ale jest ich czasem i 13 na cerkwi. Styl ten pozostał jeszcze na starych cerkwiach. Dopiero od przeszłego wieku poczęto przyjmować styl włoski i tak zwany Jezuicki. Tak naśladowano przy kościele Izaaka i Kazańskim w Petersburgu kościół św. Piotra w Rzymie, a przy kościele św. Andrzeja w Kijowie styl Jezuicki, gdy tymczasem kolosalna katedra Zbawiciela w Moskwie zbliża się do staroruskiego stylu. Mówimy tu głównie o cerkwiach rosyjskich, gdyż po zawojowaniu Carogrodu przez Turków, głównym reprezentantem i obroną schizmy stała się Moskwa, która ją podbiła, owładnęła i ślepo się jéj trzyma, jako silnéj podpory tronu.

Wnętrze cerkwi podzielone jest przez Ikonostasis na dwie nierówne części. Wschodnia część tworzy

---

38) Labb. Concil. Florent. Tom. 13. col. 27.
39) L'eglise Catholique justifiée etc. p. 74.

40) Leo IX. Epist adver. Michael. Constant. Episcop apud Baronii Annal. Eccl. ad ann. 1054.
41) Tom II. Concil. Labb. col. 1159.

sanctuarium, zachodnia zaś jest dla wiernych, którym według zwyczaju w schodniego kościoła tylko w pewnych miejscach i częściach nabożeństwa przezotworzenie carskich wrót na ołtarz wolno spojrzyć. Ołtarz otoczony jest czterema filarami i spoczywa pod baldahinem. Prócz ołtarza jest jeszcze w *sanctuarium*, tak zwana Protesis, ze stołem (kredencyą) i Bema to jest tron dla biskupa, jeźli tenże sam liturgią odprawia. Obok niego są krzesła dla assysty. Wszyscy zaś popi, którzy żadnéj nie mają funkcyi w ten dzień jako i biskup, gdy nie celebruje, pozostają nie w *sanctuarium*, lecz w nawie kościoła, gdzie przy północnéj i południowéj ścianie są dla nich miejsca. Tu znajdują się także krzesła dla rodziny cesarskiéj. Ławek w cerkwiach nie ma, natomiast są śpiewacy przy każdéj cerkwi, nawet przy wiejskich. Obrazy mają schizmatycy tylko malowane, figur i rycin nie używają wcale jako zwyczaj pogański według ich zdania. Za wzory służą im tak zwane verae effigies Chrystusa Pana i Najświętszéj Maryi Panny, zwłaszcza εἰκονες ἀχειροποιητοὶ np. obraz Abgary i Weroniki. Obrazy swoje całuje schizmatyk często, rzuca się przed nimi na ziemię, bije czołem, żegna się ciągle i t. d. — Nawet tacy, którzy żadnéj nie mają religii w sercu, nie usuwają się bynajmniéj od takowych ceremonii [42]).

Przybory kościelne jako i księgi cerkiewne są bogate i błyszczą od złota, pereł i drogich kamieni. Mianowicie odznaczają się bogactwami klasztory niektóre. Przybory wzięte ze wschodu. Pop odprawiający liturgią, bierze najprzód na siebie Sticharion, podobne do naszéj alby, potém Epistrachelion, podobne do naszéj stuły, które nosi na sobie, jak u nas diakon stułę. Podwięzuje Sticharion i Epitrachesion paskiem, Zona, u biódr zaś wisi mu jako miecz na znak walki duchownéj Epignation, podobne do torby na sznurku zawieszonéj. Potém bierze Phelonion kształtu starodawnych łacińskich ornatów; biskup zaś ubiera się w miejsce tego w Sakkos, z krótkiemi rękawami, podobne do naszéj dalmatyki. Oprócz tego, bierze jeszcze biskup na siebie Omophorion, podobne do arcybiskupiego pallium u nas, i Mitrę, która mniéj jest wysoka jak u nas infuła, a u góry okrągła.

Kazania były w Rosyi długo w zaniedbaniu (nie tak w metropolii Kijowskiéj). Od niejakiego czasu zaczęto i w cerkwi miewać kazania, ale głównie wyższe duchowieństwo i mnichy. Popi dla braku wykształcenia czytają tylko z książek drukowanych aprobowane kazania lub homilie, albo wcale kazań nie miewają.

Wszystkie ceremonie i modlitwy wzięli Rosyjanie z starego greckiego kościoła, ale ostatnie przełożone są na język starosłowiański i w tym się odprawiają. Jednakowoż zatrzymali niektóre greckie i łacińskie wyrażenia (termini technici) na oznaczenie niektórych modlitw i ceremonii.

Najważniejszą częścią całego schizmatyckiego nabożeństwa jest Liturgia, przez co schizmatycy rozumieją naszą Mszą św. — Oprócz tego mają także nasze Hory: jako to: Matina (Matutinum), Prima, Tertia, Sexta, Nona, Vesperae i Completorium. Po klasztorach schizmatyckich odprawiają jeszcze tak zawsze Mesonyction t. j. północna modlitwa.

42) Opisy wyjmuję z dzieła: Haxthausen: „Studien über die inneren Zustände Russlands" — Hannover 1847 Tom I. Hefele, Beiträge Tom I. str. 388 sqq.

KORESPONDENCYE.

(Kores. urz.) **Gniezno** dnia 9 Sierpnia 1865.

Franciszka z Kosierkiewiczów Świtalska, obywatela w Strzelnie, wdowa, zapisała kościołowi tamtejszemu 120 tal. na odprawianie corocznie trzech wotyw żałobnych za duszę jéj męża Jana, a jednéj za jéj duszę po jéj śmierci i za dusze familii Świtalskich i Kosierkiewiczów i wszystkich zmarłych i na roczne wymijanki.

Wdowa Antonina Drejza z Kłecka zapisała tamtejszemu kościołowi špitalnemu św. Ducha kapitał 200 tal. na msze św. i wymijanki za dusze Hilarego, Antoniny i Antoniego Drejzów, Jakuba, Mateusza i Heleny Miętkiewiczów.

(Koresp. urz.) **Gniezno** dnia 18 Sierpnia 1865.

Pani Majewska, wdowa z Łazisk, zapisała kościołowi parafialnemu w Wągrowcu 200 tal. kapitału wiecznymi czasy, od których połowa procentu rozdaną ma być ubogim w špitalu katolickim znajdującym się, w razie zaś nieistnienia takowego ubogim miasta, lecz za wyraźném uznaniem miejscowego proboszcza katolickiego. Za drugą połowę procentów obowiązany będzie tenże proboszcz odprawiać wiecznie w d. 25 Lutego, 13 Czerwca, 19 i 30 Listopada msze św.; pierwszą za familią Majewskich, drugą za amtsrata Antoniego Majewskiego, trzecią za Elżbietą Majewską, a czwartą za familią Plucińskich. Za 50 tal. zaś legowanych kasie kościelnéj, ma służyć, każdemu z członków familii Majewskich i Plucińskich po śmierci karawan do pochowu bezpłatnie tak długo, dopóki kościół parafialny takowy posiadać będzie.

Maryanna z Kubickich Nowaczykowa gospodyni z hubów Głębowskich zapisała kościołowi parafialnemu w Sławnie 100 tal. na roczne wymijanki i żałobne nabożeństwo w dniach rocznicy śmierci za dusze śp. Jakuba Gapińskiego i Maryanny Nowaczyk

W roku bieżącym odbędą się rekolekcye archidiecezyalne pod przewodnictwem OO. Jezuitów w Gnieźnie w seminaryum arcybiskupiem od dnia 9 do 13 Października.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. Podajemy ustęp wyjęty z rosyjskiego *Kijewlanina*:

„Około roku 1850 zorganizowało się pomiędzy Polakami na Wołyniu, Podolu i Ukrainie Towarzystwo w celu rozszerzania oświaty. Miało ono swe ustawy i komitet, złożony z 12 członków, rezydujący w Kijowie. Na każdy obwód wyznaczeni byli komisarze, którzy mieli zbierać stałe podatki od każdego z członków, prócz tego składki nadzwyczajne i dochody z koncertów, przedstawień teatralnych, loteryi etc.

Wedle ustaw regulaminu każdy członek Towarzystwa obowiązany był trzymać się, ile możności, jak najściśléj instrukcyi komitetu ze względu na nauczanie; tudzież winien mu był donosić ustnie albo piśmiennie swe spostrzeżenia i uwagi o potrzebach miejscowych szkółek.

Zalecone było wyraźnie, by unikać wszystkiego, coby posłużyć mogło do wykrycia Towarzystwa. Komitet określał budżet roczny, administrował funduszami Towarzystwa, wyznaczał nauczycieli za gwarancyą i zaleceniem dwóch przynajmniéj stowarzyszonych, którzy odpowiadali za zdatność kandydata, za przychylność jego do sprawy i gorliwość w wypełnianiu obowiązków, które nań wkładano. Wszyscy ci aspiranci mieli być Polakami i katolikami.

Towarzystwo miało w Kijowie bibliotekę dzieł ogłoszonych w Polsce lub zagranicą, odnoszących się do literatury; lub téż elementarnych, które miano rozdać po szkołach. Komitet badał i poprawiał każdego roku regulamin szkólny dla nauczycieli; po dwakroć rocznie odbierał examin przez osobnego delegata, by poznać stan szkół znajdujących się pod jego opieką i administracyą. Szkoły były urządzone w pobliżu kościołów lub fabryk, wszędzie, gdzie tego stosunki miejscowe wymagały. Przed założeniem szkoły komitet miał się porozumieć wprzódy z księdzem i dziedzicem miejscowym, lub téż z inną jaką osobą, która opieki nad szkołą podjąć się chciała. Miał równie wywiedzieć się o liczbie mieszkańców, o źródłach dochodu, na które liczyć było można, o liczbie dzieci, któreby mogły do szkoły uczęszczać. Następnie wyznaczał nauczyciela i dostarczał książek i pensyi na utrzymanie. W pomieszkaniu szkólném miano wszędzie urządzić stancye dla nauczyciela, izbę, gdzieby można mieć uczniów, którzyby stale w szkole przebywać pragnęli. Nauczyciel miał mieć prócz tego ogród i kawał ziemi.

Szkoła przyjmowała dzieci włościańskie, mieszczańskie, i szla-

checkie bez różnicy wiary; przyczém miano zachowywać środki ostrożności, by nie ściągnąć na siebie prześladowania władzy. Komitet płacił nauczycielowi za ucznia 10 rubli. Jeżeli było więcéj, niż trzydzieści dzieci, płacono jedynie 5 rubli za ucznia. Komitet dostarczał wszystkiego, co było potrzeba do nauki, jeżeli zasoby miejscowe nie wystarczały. Nauczyciel ani ksiądz nie powinni się domagać osobnego wynagrodzenia; lecz jeżeli ojciec, który dzieci swe do szkoły posyłał, ofiarował cośkolwiek dobrowolnie, ofiara ta miała być przyjętą nie jako wynagrodzenie za naukę, ale jako dar na szkołę złożony. Wrazie, gdyby było więcéj, niż 30 uczni, nauczyciel otrzymywał pomocnika, który pensyi rocznéj pobierał 50 rubli.

Dozór szkólny składał się z duchownego, jeżeli szkoła była we wsi parafialnéj, z nauczyciela, protektora szkoły i okolicznych posiedzicieli. Do dozoru należało, by starać się przekonać ludność miejscową o konieczności nauki, by usunąć przeszkody, które wstrzymywały rodziców od posyłania dzieci na naukę, by czuwać nad stanem sanitarnym dzieci i by wszelkich używać środków, ażeby ich zachęcić do nauki. Duchowny dawał godziny religii i troszczył się o to, by wszystkie dzieci parafialne uczęszczały do szkoły od 7 lat. Nauczyciel prócz swych szkólnych obowiązków, miał się starać, by szkoła zakwitła, by pozyskać zaufanie i szacunek rodziców, zachowując z nimi przyjazne stósunki, dając im zbawienne rady, i postępowaniem swém okazując, że poświęca się z całém przywiązaniem na wychowanie dzieci, które mu były powierzone w naukę i opiekę.

W szkółkach miejskich w Lodyszynie, w Tetiowie i w Jampolu dzieci codziennie chodziły do kościoła na mszą św.; potém rano i popołudniu uczono je języka polskiego, zwracając szczególnie ich uwagę na historyą, geografią i w ogólności uczono wszystkiego, co miało związek z rolnictwem, z prawami i ze zwyczajami Polski tj. uczono tego jedynie, co się odnosi do polonizmu. Nauka języka rosyjskiego ograniczała się na tém, by dzieci zrozumiały ten język. . . W szkole w Jampolu udzielano uczniom wyższe nauk, by ich wykształcić na nauczycieli wiejskich. . .

Lubo duchowni mieli obowiązek, aby uczyć dzieci religii, ułożono dla uczniów zbiory modlitw polskich na rozmaite wypadki; rozdano im prócz tego pieśni treści rewolucyjnéj. Lecz Towarzystwo nie ograniczało swéj czynności na dzieciach; starało się również, by wywierać pod względem moralnym i narodowym wpływ także na rodziców. W tym celu członkowie starali się pozyskać ich zaufanie i odwiedzali ich po ich chatach. Nie zważając na wszelkie przeszkody, czynili rozmaite usiłowania, aby założyć i rozpowszechnić po wsiach szkoły niedzielne.

W takim to stanie znajdowało się pod koniec roku 1862 dzieło szkół tajemnych. Celem Towarzystwa było spolonizowanie i *zlatynizowanie* ludności prawosławnéj. Powstanie wykryło te machinacye, a władza miejscowa przedsięwzięła środki, aby odwrócić zagrażające nieszczęście.“ (tj. wszystkich, którym dowiedziono udział w Towarzystwie, wywieziono na Sybir).

Le Monde przytoczywszy te wyjątki z *Kijewlanina*, następującą czyni ze swéj strony nad nimi uwagę: „Naród, któremu takie zbrodnie zarzucić można i który pod obcym jarzmem dał ze siebie tak wzniosły przykład, jest narodem, co pomimo wszelkich klęsk zachował dosyć siły i życia, aby znużyć swych nieprzyjaciół i zapewnić sobie dzień wyswobodzenia i wolności. Chociażby podwojono prześladowania, chociażby jarzmo stało się tém nieznośniejszém, życie, ukryte przed okiem świata, cofnie się wtedy w katakomby ducha i zachowa tam nieskazone i czyste owe skarby nieocenione, które zapewniają narodom byt i życie tj. wiarę i miłość ojczyzny.“

Niemcy. Aby dać czytelnikom wyobrażenie, pisze *Le Monde*, jakie to zdanie mają niektórzy pastorowie protestanccy o sprawach Kościoła, podajemy ustęp jeden ze sprawozdania ostatniéj konferencyi pastorów odbytéj w Halli wedle *Gazety Magdeburgskiéj*. Przypominamy, że fakultet teologiczny, w Halli dostarcza najwięcéj pastorów dla Niemiec Północnych. Ustęp ten brzmi:

„Mowa p. Jacobi, profesora historyi kościelnéj w Halli, odnosiła się do położenia *kościoła ewangelickiego* ze względu na stósunek jego do Kościoła katolickiego i rzymskiego w Saxonii. Zwrócono uwagę na postęp katolicyzmu w téj prowincyi i na dalsze zamiary, które biskup z Paderbornu niedawno z taką stanowczością był wyrzekł. P. Jacobi odróżniał w Kościele rzymskim stronnictwo liberalne i umiejętne, mniéj więcéj zbliżone swém pojmowaniem do zasad wyznania protestanckiego, od stronnictwa tradycyonalnie *papistycznego*, politycznego i kościelnego. Pierwsze jest zdaniem jego niebezpieczne dla kościoła ewangelickiego dla wykształcenia swego, lubo *sofistycznego*, a szczególnie z powodu przekręcania historyi odnoszącéj się do Reformacyi i do tego wszystkiego, co z protestantyzmem stoi w związku, przedstawiając fakta te jako rezultat zasad rewolucyjnych i egoistycznych tendencyi. Drugie stronnictwo pracuje nad przytłumieniem rozwoju umysłowego w Kościele rzymskim i nad wytępieniem protestantyzmu, dla którego jest niebezpieczném przez swą chytrość, intrygę i siłę zewnętrzną raczéj, niż prawdziwą gorliwość, pod osłoną złagodzonego trochę formalizmu rzymskiego. Stronnictwo to papistyczne, zdradzając wszelki interes niemiecki i naukowość, stało się narzędziem fanatyzmu i namiętności narodowych we Włoszech i zaprzedało się sprawie teologii najpłytszéj; a do rzędu tych należą biskupi niemieccy; przedewszystkiém zaś biskup paderbornski. (!) Diecezya jego obejmuje prowincyą saską, część pewną prowincyi westfalskiéj, księstwa Lippe, Waldek i Gota. Na przestrzeni téj mieszka 600,000 katolików, zostających pod jego władzą, i 2,500,000 protestantów. Z duchowieństwa katolickiego jest 100 zakonników a 836 świeckich. Władza duchowna popiera szczególne zakony, wychodząc z zasady, że one najprędzéj wpływ wywierać mogą na protestantów. Stąd założono w diecezyi klasztór Jezuitów, 4 klasztory Franciszkanów, gdzie się znajduje przeszło 100 zakonników. Przytém są jeszcze Urszulinki, które trudnią się wychowaniem, Siostry Miłosierdzia i Franciszkanki, które zajmują się pielęgnowaniem chorych, nie przepominając przytém bynajmniéj sprawy swego Kościoła. Liczba ich wynosi przeszło dwieście.

Uwzględniając całą prowincyą, można śmiało powiedzieć, że ludność ewangelicka powiększa się stósunkowo więcéj, niż ludność katolicka, lecz znów nie tak znacznie, jakby to słusznie oczekiwać można po wyższości intellektualnéj u protestantów; coby też niechybnie nastąpić musiało, gdyby więcéj pomyślano o niezmiernéj stracie, którą sami sobie sprowadzamy przez zaniedbywanie i przez opuszczanie *przywilejów i prawd kościoła ewangelickiego.* Działalność i przebiegi duchownych rzymskich i korzyści przez nich osięgnięte nakazują nam, byśmy stali pilnie na straży. Jedynie w rejencyi merseburgskiéj, gdzie najmniéj jest katolików, liczba parafii powiększyła się od roku 1851 z jednéj na jedenaście. Tudzież założono 12 szkół katolickich i powiększono szkołę miejską w Halli. Rzecz by to była mniejszéj wagi, gdyby katolicy, jak to cały świat wie, nie żądali dla swych szkół wsparcia od gminy i gdyby do nich nie przyciągali dzieci protestanckich, obiecując im naukę bezpłatną. W Halli municypalność dobrego umiała użyć środka, przy wydzielaniu wsparcia rezerwując sobie prawo uwalniania od opłaty szkólnéj. We wielu przypadkach rodzice ewangeliccy poznali się wnet na niezdatności nauczycieli katolickich i odebrali im dzieci, pomimo korzyści materyalnych, które im obiecano. Mieszane małżeństwa podają największéj sposobności dla rzymskich intryg; tamto duchowni przez *presyą w konfesyonale i przez exkomuniki* starają się przyprowadzić, by dzieci po katolicku były wychowane, a udaje im się ta sprawa nawet w okolicach, gdzie przeważają protestańci.

Nie jest to zaszczytem dla protestantyzmu, że w Mageburgu na 1,550 dzieci z mieszanych małżeństw więcéj, niż 800 wychowane są w *romanizmie*. Stósunek taki tém jest niekorzystniejszy tam, gdzie protestańci są w mniejszości i gdzie posyłają dzieci do szkoły katolickiéj. Dla naszéj prowincyi saskiéj istnieje osobny traktat z biskupem paderbornskim, wedle którego narzeczeni rozmaitych wyznań mogą brać ślub w jednym albo w drugim kościele. Lecz doświadczenie uczy, że duchowni rzymscy nie troszczą się bynajmniéj o zachowanie tego traktatu, a protestacye są zawsze bezskuteczne. Zresztą ani p. Jacobi, ani zgromadzenie nie oświadczyło się za odwołaniem się do władzy państwa, od któréj nie można żądać ani też oczekiwać pomocy przeciwko podstępom rzymskim. . . Siła kościoła ewangelickiego jest w słowie Pisma św. i we wyższości intelektualnéj. Zalecono więc, by kazania miano w tym duchu, szczególnie w miastach zagrożonych i by oświecano dzieci w kwestyach spornych. Również polecono rozesłać w téj sprawie traktaciki, kontrowersy, albo też dziennik pastora Andrä, założony w tym celu, aby powstawać na katolicyzm. Ostatecznie zgodzono się zbierać składki i kolekty na protestantów, mieszkających w okolicach przeważnie katolickich“.

Przytém pozwalamy sobie jedynie zwrócić uwagę, o czém szanowny profesór historyi kościelnéj zdaje się nie wiedzieć, że po miastach, gdzie przeważna większość ludności jest katolicka, protestańci wszędzie otrzymują dla szkół wsparcie z kasy komunalnéj, i że w tym względzie konstytucya gwarantuje równość zupełną i całkowitą.

Kreuzzeitung donosi, że dnia 22 Lipca na konferencyi pastorów w Mühlhausen w prowincyi saskiéj zadekretowano wprowadzenie spowiedzi prywatnéj do kościoła protestanckiego. Pastor p. Dietrich otczytał w tym względzie rozprawę: *Duchowny w urzędzie spowiednika.* W dyskusyi przyznano, że zaniechanie spowiedzi sprowadziło niepowetowane straty pod względem moralności. Wszakże niektórzy pastorowie twierdzili, że zaprowadzenie spowiedzi jest w obecnych okolicznościach niemożebném. Ostatecznie zgodzono się, że spowiedź prywatna jest jedynie prawdziwą i że zaprowadzenie takowéj po zborach zostawia się każdemu do woli!

2. Dnia 10 b. m. rozpoczyna się kongres katolicki w Trewirze. Komitet ogłosił następujący program sesyi kongresu:

W Sobotę dnia 9 Września urządzone będzie bióro informacyjne na sali posiedzeń w *Hôtel de Ville*. Wszyscy członkowie kongresu mogą tam po swém przybyciu zasięgnąć wiadomości potrzebnych.

W Niedzielę 10 Września o 7 godzinie rano przyjmowanie członków i zagajenie kongresu na sali.

W Poniedziałek 11 Września o 8 godzinie z rana msza pontyfikalna w katedrze. O 10 godzinie pierwsze zebranie generalne w lokalu teatru.

Po południu o 3 godzinie narady pojedyńczych sekcyi na sali kolegium (Gymnaseum) i na kilku salach pałacu biskupiego.

O 7 godzinie pierwsze publiczne posiedzenie w lokalu teatru.

We Wtorek 12 Września o 8 godzinie rano msza *de requiem* za zmarłych członków kongresu katolickiego, w kościele Notre-Dame.

O godzinie 10 drugie generalne zebranie członków.

O godzinie 3 po południu narady sekcyi.

O godzinie 7 drugie publiczne posiedzenie.

W Środę 13 Września o 10 godzinie trzecie generalne zebranie członków. Po południu o 3 godzinie narady sekcyi; o 7 godzinie trzecie publiczne posiedzenie.

We Czwartek 14 Września o 9 godzinie z rana czwarte generalne zebranie członków.

O godzinie 11 czwarte i ostatnie publiczne posiedzenie.

O godzinie 2 z południa wspólna uczta.

Holandya. Jak już kilkakrotnie donosiłem, pisze korespodent z Amsterdamu do *Journal de Bruxelles*, każdego dnia mocniéj utwierdzam się w zdaniu, że protestantyzm w Holandyi coraz więcéj popada w odrętwienie. Mam przed sobą sprawozdanie z jednego zebrania unii pastorów z prowincyi Overjissel, które odbyło się tego roku w Zwoll. Nie należy pomijać, że prowincya ta leży na uboczu, a ruch komunikacyjny niedawno dopiero rozwijać się tu począł. Wnosićby stąd można słusznie, że na tém ustroniu szczątki dawnéj wiary lepiéj, niż gdzieindziéj, się zachowują pod pieczą pastorów. Lecz rzecz się ma zupełnie przeciwnie; przebiegając wspomnione sprawozdanie, pomimowolnie wpada się na myśl: co to musi być w innych okolicach, jeżeli w prowincyi odciętéj z dawna od większych komunikacyi taki jest stan wyobrażeń religijnych!

Przypominamy, że zgromadzenia pastorów mają jedynie na celu, by stać się wyrazem idei panujących w łonie kalwinizmu. Nigdy one nic miały i mieć nie mogą na względzie celów praktycznych. Każdy z członków, jeżeli czuje w sobie natchnienie, zabiera głos, by zbić przeciwników swych zasady, albo też, by stanąć w swéj obronie — lecz debaty te kończą się bez rezolucyi i dekretów.

W roku bieżącym rozpoczęto debaty od kwestyi, czy można dowieść (sc. dogmatycznie), że nieśmiertelność duszy istnieje w ściśłém znaczeniu tego wyrazu. Wszyscy wprawdzie zgadzali się na tę prawdę, lecz z rozpraw pokazuje się, że wielu mowców rozumiało *przez nieśmiertelność duszy jedynie tylko wieczny byt wszechświata*. Na uzasadnienie téj tezy powoływano się na Scholtena, doktora teologii przy uniwersytecie w Leyden, który pomiędzy obecnymi członkami zebrania wielu liczył zwolenników. Bezwątpienia, nie jest to już więcéj tajemnicą dla nikogo, że szanowny profesór, który większą część naszych pastorów przysposabia do funkcyi przyszłego ich urzędowania, zaprzeczył w dziełach, które drukiem ogłosił, istnienia osobistego Boga i nieśmiertelności duszy. Po wielu dysputach *pro i contra*, wystąpił rozjemca, który powaśnione strony pogodził argumentem, że nikt jeszcze, nie wyjmując nawet p. Dr. Scholtena, chociażby był najbieglejszy w dogmatyce, téj kwestyi nie wyjaśnił dostatecznie, że rozwiązanie tych pytań czasowi pozostawić należy, bo umiejętności tak dalece jeszcze niepostąpiły. Zdaje się, że zgromadzenie zgodziło na to zdanie, ponieważ, opuszczając kwestyą nieśmiertelności, zajęło się innym przedmiotem, postawionym na porządku dziennym. Druga kwestya, nad którą debatowano, postawiona była w wyrazach: „czy unia pastorów ma nadal udzielać zasiłki pieniężne Towarzystwu misyjnému w Indyach?“ Podziwiać zaiste należy logikę tych panów! Ci sami predykanci kalwińscy którzy oświadczają wyraźnie, iż nie wiedzą z pewnością, co trzymać należy o nieśmiertelności duszy, roszczą pretensye do nawracania mochametan i budaistów, którym nadają miano pogan, lub ci mają o wiele prawowierniejsze pod tym względem zasady wiary, niż mniemani ich apostołowie!

Broszura, ogłoszona niedawno przez p. Harthorn, dawniejszego misyonarza protestanckiego z wyspy Jawa, służyła za podstawę do dyskusyi. P. Harthorn jest człowiekiem, którego zasady religijne zgadzają się mniéj więcéj z pojmowaniem pastorów zebranych na zgromadzeniu w Zwoll; w postępowaniu swém był on o tyle logicznym, iż nie wzbraniał się ludu oświecać w naukach, w które sam nie wierzył. Tymczasem ostatecznie otrzymał dymisyą jako misyonarz pogan; z tego to czasu datuje się jego pisemko, w którém podaje pogląd na prace Towarzystwa misyi zagranicznych, zkąd się wykazuje jasno, że misye dla pogan to dzieło bardzo kosztowne, a przytém zupełnie bezowocne. Nie można się więc dziwić bynajmniéj, że niektórzy pastorowie pod wrażeniem téj broszury, uczynili wniosek, ażeby żadnego już grosza nie przyjmować od swych owieczek na dzieło, który sprawia wiele hałasu, a nie przynosi żadnéj zgoła korzyści. Wniosek ten grozą najwyższą przejął delegata Towarzystwa, który był przytomny na posiedzeniu. Wsparty przez niektórych pastorów mniéj uprzedzonych, zdołał w końcu zażegnać grożącą burzę, lecz jedynie okupem niektórych swych pojęć i wyobrażeń o misyach zagranicznych.

Podajemy argumentacyą charakterystyczną jednego z najgłówniejszych oponentów delegata. „W tych dniach walki i działalności, mówił on, gdzie wszystkie zasady chrystyanizmu (pastorowie holenderscy mieszają zwyczajnie wyrazy kalwinizmu i chrystyanizmu) uległy nowym badaniom umiejętności, misye stały się rzeczą niemożliwą. Przedewszystkiém trzebaby rozwiązać problem: *co to jest chrystyanizm?* . . . Towarzystwo misyi zagranicznych, jakkolwiek może być bardzo liberalne w zasadach, trzyma się doktryny supranaturalizmu, któréj moje zasady wręcz się sprzeciwiają. Z taką podstawą prace misyjne nie mogą przynieść żadnych korzyści, albo przynajmniéj nie osiągną nigdy celu. Tu nie chodzi tyle o to, czy mamy przynieść poganom (a więc mówca nie liczy się do pogan?!) znajomość Biblii, ale raczéj o to, czy mamy ich obznajmiać z ideą Bóstwa!“ Mówca oświadczył ostatecznie, że nie wątpi bynajmniéj o jedności chrystyanizmu (tj. kalwinizmu), która jednakże tylko w tedy urzeczywistnić się może, jeżeli „niewolnicze trzymanie się decyzyi biblijnych i symbolicznych z tłómaczeniem *adlibitum* będzie zaniechaném.“

Widać stąd, że arbitralne tłómaczenie Pisma św. nie wystarcza już dla iluminatów 19 wieku i że pragną zupełnéj swobody, aby i Pismo św. mogli odrzucić. Nadmieniłem, że opozycya jedynie przez transakcyą usuniętą została. W rzeczy samej, stronnicy Towarzystwa misyjnego oświadczyli 1) żeby to już musiało być bardzo źle, gdyby chrystyanizm był rzeczą tak dalece nieznaną, iżby się jeszcze pytać trzeba, jakie są jego zasady najgłówniejsze 2) że mimo wszelkich dysput i kontrowers probierzem prawdy jest chrystyanizm *praktyczny* 3) że, gdyby miano oczekiwać rozwiązania wszystkich problemów, możnaby na to czekać aż do sądu ostatecznego.

Obrońcy chrystyanizmu praktycznego podali progam następujący, który bliżéj określa, co to się ma rozumieć przez wyraz „*praktyczny*.“

„Nie trzeba pouczać pogan ani w teologii, ani w dogmatyce, lecz tylko trzeba ich oświecać w poznawaniu Boga; należy rozbudzać ich uczucia moralne!“ Następnie oświadczają publicznie, „że Towarzystwo pozostawia misyonarzom dostateczną wolność tłómaczenia, tak, iżby chrześcianie rozmaitych zasad teologicznych i religijnych brać mogli udział w dziele nawracania.“

Tym sposobem naturalista i supranaturalista pójdą do Indyi, wysłani przez jedną i tę samą korporacyą, dla nawracania pogan. Jakież to więc głębokie przekonanie religijne musi przepełniać owych misyonarzy, tak, iż bezwątpienia dziwić się przychodzi, że prace ich zostają bez korzyści!“

---

†

Ogłoszenie

O zupełném wydaniu pism ś. p. Księdza Karola Antoniewicza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Imię Ojca Karola Antoniewicza, tak jest zaszczytnie znane całemu narodowi Polskiemu, tak ściśle jest spojone z dziejami boleści i nieszczęść naszych, że silić się na pochwały tego niepospolitego Męża zbyteczną byłoby rzeczą. Zasługi Jego, prace duchowne i literackie, tak są wielkie i tak poważne, że wysławiać je, byłoby to co ubliżać im. Książki i książeczki Jego, pisma i pisemka obiegające Polskę całą, nie tylko w ubogiéj chatce, ale i w pańskim pałacu, tak serdecznego zawsze doznawały przyjęcia, że rzadko który autor czémś podobném mógłby się dzisiaj pochlubić. Z tych pism i książeczek, jedne z handlu księgarskiego zupełnie wyczerpane; drugie w niewielkiéj liczbie exemplarzy odbite mało komu są znane: inne nakoniec, w cennych rękopismach, jako droga spuścizna, w kilku tylko prywatnych domach przechowane zostały.

Drogie te perełki, zasługiwały od dawna, aby ktoś kompe-

tentny i upoważniony do tego, zebrał je, uporządkował systematycznie i ogłosił drukiem; ogół albowiem, wołał od dawna i upominał się o to wydawnictwo. Kiedy więc na nas spadł i ten ciężar, i to szczęście zarazem, wezwawszy Pana Boga na pomoc, zgromadziwszy z niemałym trudem i kosztem potrzebne materyały i prawo do jednorazowego wydania wszystkich pism O. Karola Antoniewicza, postanowiliśmy zająć się gorliwie tą pracą, która zarazem będzie przysługą i dla kościoła i dla literatury i dla narodu.

Wydawnictwo to wszystkich pism Ojca Karola, tak ogłoszonych dotąd drukiem, jako i w manuskryptach będących, w stu pięćdziesięciu arkuszach pisma, w jedenastu zamkniemy tomach, a tom każdy mieć będzie dwadzieścia mniéj więcéj arkuszy druku w dużéj dwunastce.

Dla obznajmienia szanownych ziomków i z wielością pism Ojca Karola, i z planem wydawnictwa naszego, podajemy tu szczegółowy spis tego, co w każdym tomie mieścić się będzie oznajmując, że to co w tym spisie drukowane jest odmiennym charakterem (kursywą) oznacza, że artykuł ten lub pisemko to, z manuskryptów po ś. p. X. Karolu pozostałych, przepisaliśmy.

I tak: Tom pierwszy, który będzie miał tytuł: **Kazania, nauki i mowy przygodne** mieścić będzie: *Kazanie na Boże Narodzenie*, — *Na dzień Trzech Króli*, — *Na Poniedziałek Wielkanocny*, — *Na znalezienie Św. Krzyża*, — *Dwa kazania na Boże Ciało*, — *Kazanie* na dzień ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, — Na dzień Wszystkich Świętych, — Zakonu Św. Benedykta, — *Na dzień Św. Kunegundy*, — *Na dzień Św. Michała*, — Na dzień zaduszny, — Kazanie o *Czasie*, — *O Jałmużnie*, — *Przeciwko grze w karty*, — Przemowę za nadaną Galicyi Konstytucyą, — Dwa kazania pogrzebowe i 20 Kazań, Nauk i Mów przygodnych miewanych w Krakowie.

W tomie drugim będą: **Kazania na Uroczystości N. M. Panny,** a mianowicie: *24 Kazań w czasie nabożeństwa Majowego o cnotach N. M. Panny*, — *Kazanie na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia*, — N. M. Panny Gromnicznéj, — Zwiastowania, — Siedmiu boleści Matki Boskiéj i *Narodzenia*.

Tom trzeci będzie miał tytuł: **Książka do Nabożeństwa O. Karola,** w któréj będą następne modlitwy: Nabożeństwo Poranne, zebrane z różnych książeczek, — Modlitwy przy Mszy Św. zebrane z kwiateczków missyjnych, — *Nabożeństwo Majowe i rozmyślania na każdy dzień miesiąca Maryi*, — Modlitwy do spowiedzi i komunii Świętéj, — Dziesięć krótkich uwag na pociechę dusz cierpiących, — Dwanaście rozmyślań u stóp krzyża, — Droga krzyżowa większa i mniejsza, — Nabożeństwo do Matki Boskiéj Bolesnéj, — Wianeczek Majowy, — Wianeczek Krzyżowy, — *Siedm modlitw do N. M. Panny*, — *Siedm modlitw do Pana Jezusa*, — *Nabożeństwo do ŚŚ. Patronów Polskich*, — Rozmyślania pobożne, — Nieszpory, — Pieśni i kolendy. — Tom ten będzie miał stronic 550.

W Tomie czwartym będą: **Pisma ludowe,** a mianowicie: Szczere życzenia dla ludu wiejskiego w dzień Nowego roku, — Przemowa do Chłopów na przednówku, — Czytania Świąteczne dla ludu wiejskiego, — Św. Izydor Oracz, ośm obrazków z życia ludu wiejskiego. Str. 420.

W Tomie piątym będą: „Listy z Zakonu," — Listy w duchu Bożym do przyjaciół — *i kilka religijnych listów, udzielonych nam z oryginałów od życzliwych osób.* Str. 230.

W Tomie szóstym: Wspomnienia misyjne z roku 1846, — Poselstwo duchowe ku ludziom. Str. 380.

W Tomie siódmym będą: **Książeczki Misyjne,** a mianowicie: Misya czyli przysposobienie do Misyi, — Misya wiejska, — Pamiątka Misyi Górno-Szląskiéj, — Pamiątka misyjna w Opolu, — Misya w Krobi, Krzyż Misyjny w Czerwonéj wsi, — Pamiątka Jubileuszu z roku 1851. Str. 320.

Tom ósmy: **Upominek dla Niewiast Polskich** zawierać będzie: *Pięć listów o wychowaniu kobiety* — z tych dwa z manuskryptu, — *Jestem Polka*, — Obraz cnotliwéj dziewicy, — Obraz cnotliwego młodzieńca, — Trzy odezwy do Matek Polskich, *Wspomnienia w Imionnikach cnotliwych niewiast*, — *O zakładach dobroczynnych we Lwowie*, — Spowiedź Katolicka, — Groby Świętych Polskich w Krakowie, — Św. Kunegunda — i następne poezye: Pieśń w kaplicy Matki Boskiéj w Staniątkach, — Św. Jacek legenda, — Dwie legendy o Świętym Janie Kantym, — *Listki Palmowe*, — *Pieśni moje*, — *Chwała Maryi*, — *Wiara*, — *Więzień*, — *Powinszowania w zakonie*, — *Gwiazda*, — *Ptak*, — *Jak do kogo*, — *Śpiewak*, — *Lutnia*, — Rada w smutku, — Wieczór, — Piosnka, — Motyl, — Zapytanie, — Sokół, — Grobowiec w puszczy, — Echo, — Góry, — Prut, — Żebrak, — Huculska ptaszyna, — Wyjątek z listu, — Piosnka przewoźnika, — Piosnka kołodzieja, — Tu i tam, — Dobosz, — Roman, — *Bielany*. Str. 400.

Tom dziewiąty: **Upominek dla dzieci** zawierać będzie: *O miłości rodziców*, — *Jestem sierotą*, — *Św. Jadwiga w cichym domku*, — Ojcze nasz dla małych dziatek, — *Katechizm dla dzieci*, — *Moralnych przykładów dwieście*, — Żłobek. Str. 400.

Tom dziesiąty: **Rozmaitości** mieścić będzie: *Historyą wygnania i przywrócenia Jezuitów*, — Uczeni Europy, — Sonety, — Elegia na zgon Ypsylantego, — *Majówka w Orzechówce*, — *Hrabia Montfort*, — i poezye niemieckie: Stanzen eines nordischen Aschenmannes, — Wander-Töne am Pruthfall bei Dora im Karpatischen Gebirge, — Der Gesang, — Reise-Lieder in der Moldau, — Werners Grab, Morgengruss, — *An die Donau*, — *Bild der Mutter Gottes* — Peter Krafft's Ossians u. Malvina, Mythen, Bilder und Allegorien, które jeżli takie będzie życzenie publiczności czytającéj damy nie tylko w oryginale ale i w przekładzie. Str. 400.

W ostatnim jedenastym tomie zamieścimy: Wspomnienie życia zakonnego, — Wspomnienie cichego domku, — Wieczór w Krośnie, — *Jeden dzień z życia mego*, — Jeden dzień w Piekarach, — Pielgrzymka do Zuckmantel, — Ostatnie listy z Przeglądu Poznańskiego, — *Cztery listy o śmierci Ojca Karola*, — Mowy pogrzebowe po zgonie Jego *i wspomnienia o życiu i pismach O. Karola, napisane przez Ks. J. Polkowskiego.*

Zaraz po rozesłaniu niniejszego ogłoszenia rozpoczynamy w Imię Boże druk czwartego tomu który mamy nadzieję ukończyć w przeciągu jednego miesiąca, i tyleż będziemy potrzebowali czasu do każdego tomu; po ukończeniu czwartego tomu będziemy drukować — 3. 2. 1. 5. i t. d.

Celem wydawnictwa naszego, każdy to widzieć powinien, jest duchowny pożytek braci naszych. I dla tego w chwili kiedy świat bezbożny bezbożnemi pismami, truje dusze ludzkie i wiedzie je na zgubę, my za łaską Boga, chcemy podać zdrowy pokarm ze zdrowego pastwiska, który wszystkim przynieść może dobro jedyne — bo zbawienie duszy.

Przedpłatę na ten całkowity zbiór w jedenastu tomach ozdobiony dwoma stalorytami i czternastu drzeworytami oznaczamy talarów 7 aż do wyjścia ostatniego tomu, po czém z powodu znacznego wydatku za nabycie rękopismów i za jednorazowe pozwolenie przedruku, podwyższymy na talarów 9. — Pierwszych 600 prenumeratorów otrzymają exemplarze na pięknym welinowym papierze. — Inni na zwyczajnym białym.

Ponieważ każdy tom stanowić będzie osobną w sobie całość, przeto zapisującym się na całe dzieło i składającym całkowitą przedpłatę, wolno będzie jeszcze zapisywać sobie specyalnie inne pojedyncze tomy wedle upodobania n. p. Książkę do nabożeństwa — Pisma ludowe, lub Upominek dla dzieci lub inną wedle życzenia, po cenie 4 złote za tom.

Wyjście każdego tomu przez pisma publiczne ogłoszone będzie, — Prenumeratorowie ztamtąd odbierać będą dzieło gdzie złożyli przedpłatę, — Główny komis, skład, i expedycya będzie w księgarni J. K. Żupańskiego, księgarza i nakładcy w Poznaniu: prócz tego we wszystkich księgarniach Polskich i u wydawcy w Czerniejewie. — Drukować zaś będziemy w Gnieźnie u J. B. Langego.

Szanowni Redaktorowie dzienników i pism Polskich którzy prospekt niniejszy, raczą łaskawie drukiem w swych pismach ogłosić i odezwać się od siebie do czytelników swoich z słowem zachęty, a na dowód nadeślą wydawcy ten numer pisma swego w którym umieszczone było ogłoszenie, po wyjściu każdego tomu otrzymywać go będą od wydawcy **gratis,** a jeśli mu nadoślą przedpłaty na 10 Exemplarzy jedenasty otrzymywać będą bezpłatnie. — To samo prawo każdemu służy — jeśli w swém kółku zbierze przedpłatę na 10 Exemplarzy — otrzyma wtedy jedenaście.

Ważność wydawnictwa naszego ośmiela nas abyśmy odezwali się do wszystkich, którym drogie jest imię O. Karola, do wszystkich którzy pragną pociechy w smutku, radości w nieszczęściu, nauki w rzeczach wiary, słodkiéj przyjemności w czytaniu, zachęcając i prosząc ich, aby liczną przedpłatą podali nam sposobność prędkiego ukończenia tego wielkiego a wielce pożytecznego dzieła.

W końcu, wszystkich, którzy mają szczęście posiadać nieocenione listy Ojca Karola, upraszamy o przysłanie nam rzetelnych kopii, które za najrzetelniejsze uznamy, jeżeli będą zdjęte jako fac simile na kalce.

Nazwiska swego nie umieszczamy dla tego, aby nam kto w tym dziele jakiéj osobistéj nieprzyczytywał zasługi; bo ona nie nam ale ś. p. X. Antoniewiczowi należy.

Listy tylko franco przyjmujemy pod adresem N. Ignacy P... Wydawca pism O. Karola w Czerniejewie w W. X. Poznańskim lub J. K. Żupański, Księgarz i Nakładca w Poznaniu.

Czerniejów, dnia 31 Lipca 1865.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.